Nr 164. Kraków, Środa 22 Lipca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Obstrukcya w sejmie węgierskim i artykuł 135.

Kraków 21 lipca.

Opozycyjny poseł węgierski Eoetvoes w ogólnych rozprawach nad projektem rządowym, dotyczącym upaństwowienia administracyi, oświadczył, że „czysty parlamentaryzm na stałym lądzie jest niemożliwy.“ Skrajna lewica sejmu węgierskiego usilnie się stara o to, aby wykazać słuszność tego zdania. W poniedziałek sejm ogromną większością, 261 głosów przeciwko 99, uchwalił przejść do rozpraw nad pojedyńczemi artykułami projektu. Wotum to nietylko nie skłoniło skrajnej lewicy do złagodzenia opozycyi przeciwko projektowi, popieranemu przez tak znaczną większość legalnie wybranych reprezentantów ludu, lecz przeciwnie — pobudziło ją do namiętnej obstrukcyi. Na wtorkowem posiedzeniu, skoro prezydent odczytał tytuł ustawy, pojawiło się ze skrajnej lewicy aż 30 wniosków, domagających się niby to zmiany tego tytułu, a *de facto* będących środkiem obstrukcyi, która zresztą na wielką skalę ma dopiero rozpocząć się z okazyi obrad nad artykułem 135 projektu rządowego.

Parlamentaryzm bez poszanowania zasady większości jest niemożliwy. W „Demetriuszu“ Schillera, ks. Sapieha woła:

„*Was ist die Mehrheit? Mehrheit ist der Unsinn,*“ i na mocy takiego rozumowania doszliśmy z czasem do karykatury parlamentaryzmu, gdy *liberum veto* jednego posła mogło unieważnić wszystkie uchwały sejmowe. Jeżeli którykolwiek przykład, to właśnie ten, powinien naszych sąsiadów węgierskich ostrzedz przed zgubnemi skutkami obstrukcyi parlamentarnej. Peszteńskim opozycyonistom jednak pono uśmiecha się przykład obstrukcyi Irlandczyków. Zapominają w tym względzie o dwóch rzeczach. Najprzód Irlandczycy w sejmie angielskim tworzyli odrębny pod względem etnograficznym żywioł, któremu nic nie zależało na potędze i dobrobycie państwa angielskiego. Powtóre, sławna obstrukcya Irlandczyków w głównej rzeczy okazała się nieskuteczną. Dopisywała tylko dopóty, dopóki w Anglii chciano koniecznie utrzymać dawną, niejako mechaniczną funkcyę wyłącznie dwóch stronnictw, rządzących z kolei. Skoro jednak obstrukcya Irlandczyków zdawała się dosięgać już zamierzonego celu, praktyczni Anglicy zaniechali dawnego mechanizmu parlamentarnego, część whigów połączyła się z torysami i natychmiast upadł sztuczny wpływ frakcyi irlandzkiej. Nareszcie i to podnieść można, że system obstrukcyi widocznie oddziałał bardzo niepomyślnie na samych obstrukcyonistów irlandzkich. Sam mistrz tej taktyki Parnell, stracił wszelką powagę, a gorszące spory dwóch frakcyj dawnego klubu irlandzkiego, pozbawiły tych dawnych obstrukcyonistów wszelkiej sympatyi, którą ich obdarzano... przynajmniej zdaleka.

W takich okolicznościach przykład obstrukcyi Irlandczyków nie powinien zapewne pociągać za sobą żadnego stronnictwa węgierskiego. A jednak skrajna lewica zabiera się z wszelką energią do takiej obstrukcyi, którą na posiedzeniu wtorkowem rozpoczął dwugodzinną mową, przepełnioną anegdotkami i facecyami, baron Pronay, naczelnik — kościoła protestanckiego w Węgrzech!

To tylko jakoby wstęp do właściwej obstrukcyi, która ma się rozpocząć przy artykule 135 i trwać 3 miesiące, jak grozi lewica. O tym artykule w rozprawach ogólnych wymieniony już poseł Eoetvoes oświadczył, że jednem pociągnięciem pióra niweczy wszelkie rękojmie konstytucyjnych rządów. „Prawo narodu — dodał — że bez jego przyzwolenia nie wolno pobierać podatków, ani rekrutów, istnieje od 400 lat. Gdyby naród wyrzekł się tego prawa, z którego korzystał skutecznie w najsmutniejszych czasach, konstytucya straciłaby wszelką wartość. Mówią nam zawsze, że rząd jest węgierskim. Ale jego pozostanie u steru państwa nie zależy od niego, ani od większości. Projekt rządowy komitatom przyznaje prawo protestu i petycyi o zwołanie sejmu. Ale po wybraniu 300 milionów podatków i 300,000 żołnierzy za późno zwoływać parlament. Cóż się stanie, jeżeli król nie zwoła sejmu? na co się potem przyda prawo pociągania ministeryum do odpowiedzialności? Wskutek przyjęcia artykułu 135 historyczna konstytucya stałaby się niepotrzebnym świstkiem papieru. W walce przeciwko artykułowi 135 zapewne opozycya umiarkowana wspierać będzie lewicę.“ Mowca nareszcie domagał się usunięcia artykułu 135, który nazywa „straszliwym,“ i zapewnia, że jeżeli rząd obstawać będzie przy tym artykule, skrajna lewica żadną miarą nie dopuści uchwalenia budżetu.

Przypatrzmy się teraz temu straszliwemu artykułowi 135 nieco bliżej. Według wniesionego 7 marca projektu rządowego brzmi on:

„W ramach prawa municypium komitatowe przeciwko rozporządzeniu rządowemu może protestować i wysłać petycyę do Sejmu, skoro rozporządzenie uważa, jako nielegalne, lub ze względu na miejscowe stosunki, nieodpowiednie. W takich sprawach, które należą do autonomicznego zakresu działania komitatów, municypia przeciwko rozporządzeniom rządowym, wydanym z tytułu praw dozoru, mogą protestować także przeciwko ich wykonaniu. Jeżeli jednak minister, pomimo przedstawień, obstaje przy przeprowadzeniu rozporządzenia, lub skoro po raz drugi zabroni komitatowi przeprowadzenia pewnej uchwały, natenczas zakaz rządu powinien być uskukuteczniony bez zwłoki.

„Wypowiedziany w artykule 19 ustaw z 1890 r. zakaz, aby nie uchwalone przez Sejm podatki i kontyngenst rekrutów nie były pobierane, jakoteż prawo komitatów, zaprotestowania przeciwko rozporządzeniom, tyczącym poboru nieuchwalonych legalnie podatków i rekrutow, tudzież wysłania odnośnej petycyi do sejmu i bezpośredniego odniesienia się do rządu i jego organów, będą nadal utrzymane. Jednakże prace przygotowawcze do przeprowadzenia rozporządzeń rządowych, powinny być natychmiast wykonane.“

Aby zrozumieć namiętność, jaką ten artykuł wywołał w kołach opozycyi, trzeba sobie przedewszystkiem przypomnieć, że w dawniejszych czasach władze komitatowe w imieniu rządu ściągały podatki i dostawiały rekruta. Jeżeli zatem sejm węgierski z jakichbądź powodów nie uchwalał podatków i rekrutów, natenczas komitaty, wzbraniając się ich dostarczenia, dopiero w praktyce zatwierdzały niejako opozycyjną uchwałę sejmu i tym sposobem ubezwładniały wszelkie zamysły rządów obcych. Od r. 1848, a zwłaszcza od r. 1870, zakres działania reprezentacyj komitatowych tak bardzo został uszczuplony, wreszcie teraźniejszy projekt rządowy odbiera im jeszcze tyle władzy, że nadal i tak nie zdołają powtórzyć owego historycznego, często bardzo skutecznego oporu przeciw żądaniom, nieuchwalonym legalnie przez sejm węgierski. To też właściwie skrajna lewica, według zasad logiki, powinna nietyle walczyć na zabój przeciwko artykułowi 135, ile raczej domagać się przywrócenia dawnej kompetencyi komitatów.

Wogóle kwestyą, czy ludność jest zobowiązana do płacenia podatków i dostawienia rekrutów, chociaż parlament nie wydał odnośnej uchwały — należy do najtrudniejszych i do najbardziej spornych. Wszystkie konstytucye przyznają parlamentom prawo rocznego uchwalenia podatków i kontyngentu rekrutów. Ale co się ma stać, jeżeli parlament odmówi odnośnej uchwały? P. Bismarck po roku 1862 takie uchwały parlamentu praskiego rzucał po prostu do kosza pobierał najspokojniej podatki i rekrutów. Austryacka konstytucya grudniowa r. 1867 w artykule 14 przewiduje tymczasowe rozporządzenie ministeryalne, które jednak obowiązuje tylko aż do przyszłej sesyi Rady państwa, a zatem co najdłużej rok jeden. Ale jak się zachować, gdyby parlament także w drugim roku nie uchwalił podatków i rekrutów?

Oczywiście autorowie konstytucyj europejskich byli zdania, że są rzeczy, o których najlepiej nie wspominać, i do których należy ewentualne prawo ludności odmówienia podatków i rekrutów. Rząd węgierski okazał się mniej skrupulatnym, skoro w artykule 135 wyraźnie wygłasza zasadę, że nie należy dostarczać rekrutów i podatków, nieuchwalonych przez Sejm. Przyznaje nawet reprezentacyom komitatowym prawo protestu, którego nie posiadają np. sejmy krajowe austryackie. Wymaga tylko, aby takie protestacye nie wstrzymywały prac przygotowawczych do dostarczenia podatków i rekrutów. Żadną zatem miarą nie można się w artykule 135 dopatrzyć tego straszliwego zamachu na konstytucyę węgierską, którego się w nim nibyto dopatrzyła skrajna lewica.

To pewna, że projekt rządu węgierskiego o komitatach daleko mniej naraża konstytucyę i swobody węgierskie na niebezpieczeństwo, niż warcholstwo skrajnej lewicy, która już samo snać czuje nieprawidłowość swojej taktyki obstrukcyjnej, skoro przytłumia wyrzuty sumienia ogólnikiem, że „czysty parlamentaryzm jest niemożliwy na stałym lądzie.“ W wiedeńskiej Izbie poselskiej bardzo za złe wzięto młodemu księciu Karolowi Schwarzenbergowi, że poruszył *en passant* pytanie: „czy parlamentaryzm jest dla Austryi konieczną formą państwową?“ i kilkunastu mowców liberalnych zgromiło to niewczesne zapytanie księcia. Wielce liberalnemu p. Eoetvoesowi, który zresztą nie pozostaje w żadnem pokrewieństwie ze sławną rodziną baronów Eoetvoesów, łatwiej przebaczono to samo pytanie.

Przegląd polityczny.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

„Jak się z wiarogodnego i poważnego źródła dowiadujemy, król. węg. minister spraw wewnętrznych polecił telegraficznie wiceżupanowi komitatu Scepeseńskiego, wydać rozkaz eksponowanej przy Morskiem Oku król. węgierskiej żandarmeryi, oraz zarządowi dóbr księcia Hohenlohego, aby otworzono drogę, prowadzącą przez sporne terytoryum i nie tamowano gościom kąpielowym ze strony galicyjskiej wolnego nią przejścia.“

Niedzielny „Dziennik ustaw państwa“ zawiera trzy rozporządzenia, usuwające dotychczasowe ograniczenia w rumuńsko-austryackim stosunku handlowym. Rozporządzenia te oznaczają ostateczne zakończenie wojny cłowej z Rumunią i odnoszą się one do wszystkich środków retorsyjnych, których rząd austryacki chwycił się w roku 1886 przeciwko handlowi rumuńskiemu.

Jutro przybywa do Londynu włoski następca tronu, młody książę Neapolu, Wiktor Emanuel. Podróż ta nie jest bez politycznego znaczenia i pozostaje w związku ze zbliżeniem się Anglii do trójprzymierza, a zwłaszcza nabiera wagi przez to, że następuje bezpośrednio po pobycie w stolicy Anglii cesarza niemieckiego. — Książę Wiktor Emanuel zabawi w Londynie przez kilka dni i zamieszka w pałacu ambasady włoskiej; zwiedzi następnie inne miasta angielskie i szkockie. W Osborne oczekiwać go będzie królowa Wiktorya; lord Salisbury przygotowuje w Hatfield nową zabawę ogrodową na cześć włoskiego księcia. Oprócz tego program podróży obejmuje zwiedzenie arsenału w Woolwich, przegląd wojsk w Aldershot, wielką regatę w Cowes i bankiet londyńskiej kolonii włoskiej.

Obecność floty francuskiej w Stockholmie obudziła na nowo dawne sympatye Szwedów dla Francyi. Król Oskar przyjmując gości francuskich na zamku Drottmingholm toastem na cześć marynarki francuskiej wymowne złożył świadectwo, że krew francuska w jego żyłach płynie. Król chlubił się ze swego pochodzenia francuskiego i z przyjaźni, jaka go łączy z francuskimi admirałami i dał wyraz bezwzględnemu podziwieniu dla francuskiej marynarki. Na zamku Hasselbecken szwedzkie władze wojskowe i cywilne wydały na cześć gości francuskich wspaniałą ucztę, na której były minister finansów, obecny namiestnik Stockholmu baron Tamm wnosił toast na cześć Rzeczypospolitej, i powiedział, że „na słowo: Francya, każde szwedzkie serce drży z radości.“ We czwartek eskadra francuska przybędzie do Kronstadtu. Z tej okazyi ogłasza *Kronstadtskij Wiestnik* rozkaz jenerała-admirała floty rosyjskiej, w. ks. Aleksego, zwołujący całą flotę morza wschodniego na dzień 21 b. m. do Kronsztadtu.

Doniesienie o zamierzonych odwiedzinach cara w Berlinie, kilkakrotnie zaprzeczane, utrzymuje się na nowo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odwiedziny te przypadną na drugą połowę września; car miał zawiadomić już o tem cesarza Wilhelma. — Wiadomość ta, której dotychczas we Francyi nie dają wiary, schodzi się z informacyą *Daily Chronicle* o zadziwiająco chłodnych rozkazach cara, odnoszących się do przyjęcia floty francuskiej w Kronsztadzie. Dawno już powiedziano o dzisiejszym carze rosyjskim, że jest w polityce czynnikiem nieobliczalnym; dzisiejszy jego stosunek do Francyi stwierdza tę prawdę dowodnie. Strumienie zimnej wody, wylewane na głowy francuskie, wywołują jednak dotychczas tylko uśmiech zadowolenia. Opinie p. Barthélemy St. Hilaire, są jak dotychczas, odosobnione i przeszły bez głębszego wrażenia. Przyjęcie floty będzie, o ile się zdaje, przynajmniej do pewnego stopnia decydujące dla przyszłości rosyjsko-francuskiego stosunku.

Król serbski stanie na ziemi rosyjskiej dnia 29 b. m. Na granicy gubernii moskiewskiej przyjmie go w. ks. Sergiusz; bezpośrednio po przybyciu do miasta odbędzie się w Kremlu śniadanie na cześć króla. Młody monarcha zwiedzi wystawę centralno azyatycką i francuską i bezpośrednio potem wyjedzie. Dnia 2 sierpnia przybędzie do Peterhofu; car i wielcy książęta oczekiwać go będą na dworcu, carowa i wielkie księżne w pałacu. Nazajutrz wypada dzień imienin carowej; król będzie brał udział we wszystkich uroczystościach. O tem, czy zwiedzi flotę francuską, nic jeszcze nie wiadomo.

Sędziwy kardynał Manning rozmawiał ze współpracownikiem *Daily Graphica* o ostatniej encyklice papieskiej. Angielski książę Kościoła uważa ją za najważniejsze dzieło Leona XIII; poprzednie encykliki wystosowane były do Kościoła katolickiego, ostatnia do całego świata. Kardynał wyraził pogląd, że papieski manifest wywrze olbrzymi wpływ na katolickich pracodawców i robotników. Nauki socyalistyczne nietrwały na tych ostatnich wpływ wywierają. Robotnicy nie pragną bynajmniej obalenia własności; każdy z nich marzy o małej posiadłości, jako o ideale, do którego dąży. Robotnicy na lądzie stałym dali się uwieść socyalistom, bo mieszają się do polityki; angielscy robotnicy, których polityka nie obchodzi, na międzynarodowych kongresach w Szwajcaryi, Holandyi i Francyi co do punktu własności nie mogli się żadną miarą zgodzić z innymi. Sprawiedliwa i obfita płaca jest najwłaściwszym środkiem do rozwiązania kwestyi socyalnej. Odnośnie do interwencyi państwa sądzi kardynał, że państwo nigdy nie powinno się mieszać w sprawy, które jednostki mogą doprowadzić do skutku. „Niektórzy ekonomiści zapewniają nas, że rozdawanie jałmużny demoralizuje lud. Sądzę jednak, że pomoc państwowa w sprawach, z któremi lud sam może się załatwić, wywiera daleko bardziej demoralizujące wrażenie. Z tego względu daleko wyżej stawiam szkolnictwo swobodne niż wychowanie państwowe pod jakąkolwiekbądź formą. To ostatnie jest, mojem zdaniem, najgorszą instytucyą w świecie.“

Ze Scutari nadchodzi wiadomość, że tureckie wojsko strzelało do przybyłego tam czarnogórskiego parowca. Rząd książęcy bardzo energicznie zaprotestował przeciwko temu w Konstantynopolu. Brak wszelkich komentarzy, objaśniających bliżej to zajście, nie pozwala ocenić należycie jego znaczenia, które prawdopodobnie jest bardzo nieznaczne.

Orzeczenie sądowe w sporze Władysława hr. Zamoyskiego przeciw E. Keglowi i ks. Hohenlohemu.

L. 5.254. podano 14 lipca 1891. III 890.2061.

Protokół, spisany w c. k. Sądzie powiatowym w Nowym Targu w sporze hr. Władysława Zamoyskiego przeciw E. Keglowi i ks. Chrystyanowi Hohenlohemu o przekroczenie tymczasowego zakazu, wydanego w sporze prowizoryalnym hr. Władysława Zamoyskiego przeciw wyż wymienionym pozwanym o naruszenie w posiadaniu lasu „Żabie“, oznaczonego parcelą katastralną 2.538 w gminie Brzegi.

Orzeczenie.

Załatwiając stanowczo podanie hr. Władysława Zamoyskiego *de praes.* 26 maja 1891 r. L. 3.938, uzupełnione w protokółach z dnia 12 czerwca 1891 L. 3.938 i z dnia 4 lipca 1891 L. 5.142, c. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu, po uskutecznieniu oględzin przedmiotu sporu i przeprowadzeniu rozprawy, orzeka:

I. Pozwani E. Kegel i ks. Chrystyan Hohenlohe przekroczyli tut. sąd. rezolucyą z dnia 8 października 1890 L. 7.367 objęty zakaz tymczasowy i skutkiem tego nakłada się na każdego z nich zagrożoną powyższą rezolucyą grzywnę w kwocie po 1.000 złr.

II. Poleca się pozwanym E. Keglowi i ks. Chrystyanowi Hohenlohemu, aby pod dalszą karą złr. 10.000, na każdego z nich nałożyć się mającą, wstrzymali się od wszelkich zmian i wykonywania czynności posiadania na przedmiocie sporu aż do ukończenia sporu prowizoryalnego, pozwem *de praes.* 30 lipca 1890 L. 5.798 wszczętego.

III. Nadto poleca się pozwanym E. Keglowi i ks. Chrystyanowi Hohenlohemu, by w ciągu dni ośmiu, będącą przedmiotem sporu parcelę l. 2.538 gm. Brzegi do stanu pierwotnego przywrócili, mianowicie: zbudowaną na spornej parceli drogę znieśli, oraz dom i słup graniczny z parceli tej usunęli pod rygorem egzekucyi, ile że po bezskutecznym upływie powyższego terminu, przywrócenie do pierwotnego stanu spornej parceli l. kat. 2.538 przymusowo na własny ich koszt zarządzonem zostanie.

IV. Pozwani E. Kegel i ks. Chrystyan Hohenlohe winni powodowi hr. Władysławowi Zamoyskiemu w ciągu dni 14 pod rygorem egzekucyi koszta obecnego sporu ubocznego w ilości 338 złr. 92 ct. a. w. zapłacić.

Powody:

Będący wskutek skargi *de praes.* 30 lipca 1890 L. 5.798 przedmiotem sporu prowizoryalnego między hr. Władysławem Zamoyskim a ks. Chrystyanem Hohenlohem i E. Keglem — las „Żabie“, parcelą kat. 2.538 gm. Brzegi oznaczony — zanim nie nastąpi ustalenie granic pomiędzy Galicyą a Królestwem Węgierskiem na przestrzeniach po nad Moskiem Okiem, uważać należy jako położony na terytoryum, między obu temi krajami spornem.

Jeśliby tedy władza sądowa jednej lub drugiej strony aż do ukończenia sporu granicznego, w drodze międzynarodowej prowadzonego, wstrzymała się od strzeżenia prywatnych praw stron, natenczas zapanowałoby nad terytoryum tem, jako wszelkiej opieki sądowej pozbawionem, bezprawie, do czego żadna władza dopuścić nie może. Powód nadto w toku sporu wykazał, że parcela L. 2.538 nietylko wedle mapy katastralnej, dla Galicyi w r. 1846 sporządzonej, wpisaną została na skutek dochodzeń przez urzędników pomiaru podówczas przedsięwziętych, za należną do gminy Brzegi, lecz co więcej, że parcela ta już przed sprzedażą dóbr kameralnych, tworzących tak zwane „Państwo Nowy Targ“, wchodziła w skład pomienionych dóbr i w mapie tychże jest uwidocznioną.

Udowodnionem dalej zostało, że wzmiankowaną parcelę w ślad uchwały c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 21 września 1889 r. L. 6.274 oddano powodowi hr. Władysławowi Zamoyskiemu przez wydelegowaną ze strony tegoż Sądu komisyę w fizyczne posiadanie, oraz że za świadectwem ksiąg tabularnych przy c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu prowadzonych, hr. Władysław Zamoyski wpisanym jest wedle wyk. hipot. l. 749 za właściciela dóbr tabularnych Brzegi i że w skład tych dóbr wchodzi także sporna parcela l. 2.538.

Z osnowy wreszcie przedłożonej przez pozwanych ugody z daty Nowytarg 18 grudnia 1858 r. między spadkobiercami bar. Aleksandra Palotcsaya a Klementyną Homolaczową zawartej i przez były c. k. sąd krajowy w Peszcie imieniem rzeczonych spadkobierców zatwierdzonej, wynika również, że już poprzednicy pozwanego ks. Chrystyana Hohenlohego, ustalając wspólnie z właścicielką dóbr Kościelisko i Zakopane granicę między ich majętnościami prywatnemi — uznali, że tak sporna parcela l. 2538, jak i powyżej położone parcele kat. 2539 i 2541, leżą w granicach Galicyi, gdyż za podstawę tej ugody, jak z załączonego do niej szkicu sytuacyjnego jest widocznem, przyjęli galicyjskie mapy katastralne z r. 1846, a przez to uznali wiarogodność takowych. Wobec przedsta-

Z literatury zagranicznej.

(„Mémoires du prince de Talleyrand.“ Paryż. Calmann Levy. 1891. Tomy 2).

(Ciąg dalszy).

Odtąd przemaga w pamiętniku wytrwała chęć zniżenia sądu potomności o Napoleonie, wykazaniem ujemnych tylko stron jego charakteru, małostek duszy, fizycznych nawet ułomności. Nieskory do anegdotycznych zboczeń dyplomata, z lubością opisuje epileptyczne napady cesarza; z bitwy pod Austerlitz, na którą patrzał, spędziwszy razem z cesarzem wieczór, podczas którego co chwila inne przynosili sztandary, zdobyte na nieprzyjacielu, innych przyprowadzano jeńców, Talleyrand przypomina tylko gniew zwycięzcy po odebraniu listów z Paryża, gdzie mu donoszono kilka brukowych plotek, kilka ucinków, przeciw niemu w przedmieściu Saint Germain ukutych. — Nic mu było po walnem zwycięstwie i chwale: jedno ukłucie szpilki więcej mu dokuczyło, sroższe w nim zbudzało zapały.

Upadek Napoleona, do którego sam czynną miał przyłożyć rękę, przypisuje Talleyrand przedewszystkiem systematowi fabrykowania królestw na rzecz własnego rodzeństwa, nie przeczuwając niepolitycznych i rozstrajających skutków tego wywracania jednych rządów, aby je innemi zastąpić, co się ostatecznie na samym cesarzu pomściło.

O Polsce krótka się tylko znalazła w pierwszym tomie wzmianka, zgodna z lekceważeniem, które nas uderza we wszystkich pamiętnikach epoki, ilekroć o nas, o naszej sprawie mowa. — „Wiedząc, iż fantazya i wyobraźnia wyłącznie rządzą tym dziwnym narodem — pisze Talleyrand — cesarz wszelkich dołożył starań w ciągu trzechtygodniowego w Warszawie pobytu (1806 r.), ażeby podniecić wojenne zapały Polaków, dawał bale, koncerty, festyny, okazywał jak największą dla Moskali pogardę, rozwijał zbytek nadzwyczajny— i mówił ciągle o Sobieskim.“ Dokuczliwe szyderstwo tego ustępu żadnym późniejszym wyrazem uznania, ani współczucia nie jest miarkowanem. Co najwięcej, dwukrotnie książę Józef z pewnem ciepłem i uszanowaniem został wspomniany.

Osobny ustęp, traktujący o sprawach korony hiszpańskiej, zaczyna się znów od wymierzonego przeciw Napoleonowi pocisku. Lis lisa pomawia o przebiegłość chytrą. Włoski pierwiastek tkwił w Napoleonie i nawet gdy jego polityka tego nie wymagała zgoła, osobisty instynt pchał, zdaniem Talleyranda, do podstępów i zasadzek. Ale jeżeli nienawiść do panujących Burbonów wywoływała zamach na tron hiszpański i neapolitański, jak wytłómaczyć internowanie porwanych infantów w majątku księcia Benewentu i oddanie ich pod jego straż i pieczę. Skoro potępiał zagajoną politykę i gwalt dokonany na królewskiej rodzinie, czemuż przyjmował na się rolę więziennego klucznika? Są rzemiosła, do których się rycerska nie zniży dusza, a choć swym zwyczajem Talleyrand opowiada, ile uczynił dla złagodzenia losu dostojnych wygnańców, jest coś wstrętnego w ich pobycie pod jego dachem, od czego ostatecznie delikatniejszy honor byłby się umiał osłonić, nawet wbrew woli imperatora.

Najciekawszym może rozdziałem pierwszego tomu jest ostatni, traktujący o królewskim w Erfurcie zjeździe, o znikczemniałem ukorzeniu całej Europy wobec zwycięzcy. Zebrani monarchowie i książęta przesadzali się nawzajem w uniżoności, prześcigali w dworactwie. „Nigdy nie zapomnę widoku, jaki mi się tam przedstawił ostatniego dnia zjazdu. Cesarz otoczony był książętami, których zniósł był wojska, zmniejszył posiadłości, poniżył byt i potęgę. Żaden z nich nie odważył się najmniejszej podać mu prośby. Wszyscy się cisnęli tylko, aby być dostrzeżonymi i wryć się w pamięć wszechwładcy. Żadna nagroda nie uwieńczyła tyle podłości.“ Stanowisko wielkiego szambelana, zajmowane przez Talleyranda, pozwoliło mu zbliska się przypatrywać potwornym, jak się wyraża, wyskokom dworactwa i uniżenia. Im kto miał więcej słusznej w sercu urazy, tem głośniej przyklaskiwał opatrznościowemu posłannictwu i przymiotom zwycięzcy.

Wystawność owego zjazdu miała na celu olśnienie świata. Jak Napoleon zręcznie każdą nakręcał sprężynę, dowodzi staranny dobór sztuk dramatycznych, przedstawianych przez artystów sceny francuskiej wobec królewskiej publiczności. Te tylko grano utwory, w których dopatrzyć się było można podobieństwa do charakteru, polityki, losu i osoby cesarza, a każda naciągnięta alluzya wywoływała grzmot oklasków. Bardzo zajmujące są rozmowy Napoleona z Goethem, Wielandem, Müllerem, zwłaszcza na punkcie nienawiści jego do Tacyta. Jasno wytłómaczone to uczucie w mężu, uosabiającym nowoczesny cezaryzm.

Jakby nie ufając własnej zręczności, Napoleon bieglejszego od siebie dyplomatę wysuwał naprzód, ilekroć mu chodziło o przeprowadzenie trudniejszych układów, o zwalczenie wahania się przymusowych sprzymierzeńców. Talleyrand, wykonywując wolę swego pana, chełpi się, iż niepodlegle nieraz się odzywał, podkopując tajemnie zewnętrznie podjętą misyę. Ciekawem jest następstwo wzajemnie wywodzących się w pole dyplomatów. Z drastycznych rysów owej spółki podstępnej uderzyły nas polecenia dawane przez Napoleona Talleyrandowi, aby grać na idealnych strunach wrażliwej natury cesarza Aleksandra: „Potrafisz użyć właściwego języka, położyć nacisk na korzyści naszego przymierza dla dobra ludzkości, na opatrznościowe cechy naszego posłannictwa, wspomnisz oswobodzenie Grecyi, bezpieczeństwo państw ościennych. Daję ci wolne pole na wszystkie filantropiczne mrzonki, chodzi tylko o to, aby termin ich był jak najdalszy.“ Wyborne jest współpracownictwo ministra z wszechwładzcą w redagowaniu konwencyi aliansu Rosyi z Francyą. Napoleon wciąż przerywa, żądając więcej mglistości w formie, pochwala użycie wyrazu zasad, rządzących sprzymierzonymi: „Bardzo trafnie powiedziane, zasady tu do niczego nie obowiązują.“ Scena godna pióra tego Tacyta, któremu przedewszystkiem Napoleon wyrzucał, iż tyranów straszy widmem ludów, co dla tychże ludów najsroższe przynosi skutki.

Takich kart niebrak w księdze pierwszej długo oczekiwanego wydawnictwa. A jednak kończymy nasze sprawozdanie tak samo, jak je rozpoczęliśmy, stwierdzeniem doznanego powszechnie zawodu. Nie rozjaśnił Talleyrand kwestyj dziejowych, bo zbytniem wyrachowaniem pod względem dodatniego przedstawienia własnej w nich roli wzbudza słuszną nieufność czytelników. Nie zerwał zasłony z własnego zagadkowego charakteru, nigdy swobodniejszemu nie folgując zwierzeniu, próbując wszystkie swoje postępki tłómaczyć — i wytłómaczyć. Ostatecznem wrażeniem jest, że sobie cynicznie zażartował z potomności, że brak osobistego i stałego kryteryum moralnego nie pozwala się spuszczać na jego sądy i zdania, a zawiłe sumienie nie odważyło się otworzyć tajników duszy i pamiątek przed sądem historyi, raz więcej próbując tylko zamącić jej wyrok i zamydlić oczy.

F....

(Dokończenie nastąpi).

wionego stanu rzeczy wypadło w ślad § 55 i 46 ces. pat. z 20 listopada 1852 l. 251 dz. p. p. tut. sądowi, jako temu, w którego okręgu leży wzmiankowana gmina Brzegi, uznać się za właściwą władzę do przedsięwzięcia środków tymczasowych w §§ 9 i 10 ces. pat. z 27 października 1849 l. 12 dz. p. p. przewidzianych, zwłaszcza, że środki te — nie przesądzając samej sprawy — mają na celu użyczyć doraźnej i skutecznej pomocy stronom w obronie ich praw prywatnych.

To też na doniesienie hr. Władysława Zamoyskiego, że pozwani E. Kegel i ks. Chrystyan Hohenlohe, nie czekając wyniku sporu, dokonują zmian istotnych na parceli grunt 2538, wydał c. k. sąd tutejszy rezolucyę z dnia 8 października r. 1890 l. 7367 zakaz obu stronom powstrzymania się od wykonywania tamże jakichkolwiek czynności posiadawczych, aż do ostatecznego ukończenia głównego sporu.

Do zakazu tego pozwani się nie zastosowali. Wydelegowana bowiem na miejsce sporne komisya sądowa sprawdziła wraz z rzeczoznawcą, że pozwani z końcem maja 1891 r. wyrobili w spornym lesie nową drogę wzdłuż prawego brzegu Rybiego potoku, a na wschodnim brzegu Morskiego Oka wystawili dom mieszkalny, przyczem wycięli stojące im na zawadzie smreczki, nadto postawili na prawem brzegu potoku Rybiego słup graniczny z napisem węgierskim na znak wzbronienia dostępu do spornego lasu nieuprawnionym wedle ich zdania osobom; wreszcie wywiesili chorągiew przed nowo wystawionym domem, z czego wynika niewątpliwie, że pozwani w ten sposób zamierzyli objąć parcelę grunt. 2538 w wyłączne swe posiadanie.

Wprawdzie pozwani zasłaniają się, że do poczynienia takich zmian przedmiotu sporu zyskali upoważnienie ze strony węgierskich władz administracyjnych w celu ułatwienia przystępu król. węg. żandarmeryi na sporne przestrzenie przy Morskiem Oku dla utrzymywania porządku wysłanej i w celu dania jej należytego schroniska.

Zarzut ten jednak, niczem zresztą nie udowodniony, nie usprawiedliwia bynajmniej pozwanych, albowiem, jak przy oględzinach sprawdzono, pozwani osaczyli przez swą straż lasową parcelę sporną, nadto widocznie przez fałszywe przedstawienia postarali się o umieszczenie tamże posterunku król. węg. żandarmeryi i korzystając z wprowadzenia w błąd przynależnych swych władz, pod osłoną organów tych władz, wykonują prawa przez stronę przeciwną zaprzeczone, a dotąd sądownie im nieprzyznane i tym sposobem dopięli, że powoda z posiadania spornej parceli l. 2538 całkiem wyzuli.

Pozwani tedy, nie czekając wyniku sprawy względem ustalenia granic w drodze politycznej, sporne terytoryum uważają już teraz za węgierskie, nadto wiedząc dobrze, że o posiadanie na terytoryum tem znajdującej się parceli 2538 w tut. sądzie spór się toczy i że do ukończenia tegoż wykonywanie posiadania na parceli spornej zostało im wzbronionem, wdzierają się samowładnie w posiadanie tej parceli i w złej wierze czynią tamże takie odmiany, jakie poprzód nie istniały.

Wobec tego, że pozwani za wszystkie te czynności z własnego popędu i dla osobistej korzyści swej dokonane, wyłącznie są odpowiedzialnymi, należało ich przedewszystkiem uznać winnymi przekroczenia tutej. sąd. zakazu z dnia 8 października 1890 r. L. 7367, nałożyć na nich zagrożoną im grzywnę i pod dalszą karą wzbronić im wykonywania czynności z posiadaniem niewadliwem połączonych, nadto z uwagi, że posiadanie przez pozwanych, wbrew zakazowi sądowemu wykonywane, jest niegodziwem, wślad § 345 i 346 ustawy cywilnej zobowiązać pozwanych do przywrócenia w stan pierwotny na ich własny koszt poczynionych na parceli 2538 samowolnie zmian.

Bez znaczenia jest zarzut kuratora wtóro pozwanego ks. Chrystyana Hohenlohego, że rozciągnięcie przeciw niemu żądania objętego podaniem *de präes* 26 maja 1891 r L. 3938, jako po upływie dni 30 wniesione jest spóźnionem, albowiem powód już w protokóle z dnia 12 czerwca 1891 L. 3938 domagał się uznania winnymi obu pozwanych, przekroczenia tut. sąd. zakazu z dnia 8 października 1890 r. L. 7367 i zastosowania co do obydwóch przymusowych środków, na terminie zaś dnia 4 lipca 1891 r. jedynie ponowił żądanie w tym kierunku poprzód postawione.

Niemniej bez znaczenia jest zarzut E. Kegla, że zakaz sądowy z dnia 8 października 1890 r. L. 7367, doręczony adwokatowi Drowi Kleinowi, obowiązywać go nie może, jak skoro później odnośne pełnomocnictwo do wiadomości sądu przyjętem nie zostało, albowiem w czasie uskuteczniania doręczania wspomnianego zakazu adwokat Dr Klein na zasadzie powyższego pełnomocnictwa faktycznie pozwanego E. Kegla w sprawie tej zastępował.

W myśl § 24 ustawy z dnia 16 maja 1874 r. L. 69 Dz. p. p. winni wreszcie pozwani zwrócić powodowi następne koszta obecnego sporu:

1) Za ułożenie podania *de präes.* 26 maja 1891 L. 3938 z stęplami 4 zlr. 88 ct.; 2) za dwa stawiennictwa i wnioski protokólarne 12 złr.; 3) za 6 stempli do protokółów 2 złr. 16 ct.; 4) za koszta komisyi sądowej 78 złr. 52 ct.; 5) za koszta znawcy 39 złr. 20 ct.; 6) za stawiennictwo osobiste powoda na miejscu sporu 40 złr.; 7) koszta interwencyi adwokata przy komisyi sądowej w szczególności: a) za stratę czasu podczas jazdy tam i z powrotem przez 6 godzin 6 złr., b) wynagrodzenie za pierwszą odbytą drogę tam i z powrotem przez 18 godzin i stratę czasu 44 złr., c) dyety 4-dniowe 20 złr., d) 3 razowe noclegowe 15 złr, e) furmankę, strawne i paszę dla koni 25 złr., f) myto 16 ct., g) interwencyę przy czynności i spisywaniu protokółu 20 złr., h) należytość dla świadków Jana Manieckiego i Andrzeja Chwaliboga po 12 złr., zaś dla Jędrzeja Dziadonia i Macieja Babiarza po 4 złr., razem 32 złr. Ogółem 338 złr. 92 ct. w. a.

C. k. Sąd powiatowy
Nowy Targ, dnia 15 lipca 1891 r.

Leniński.

Sprawy szkolne.

Drohobycz 18 lipca.

(XXV walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego).

Drugie posiedzenie zjazdu rozpoczęło się dzisiaj o godzinie wpół do 9-tej zrana, pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu głównego Dra T. Gerstmanna.

Na wstępie odczytano szereg pism i telegramów powitalnych, między innemi telegram, zapraszający Towarzystwo na rok 1893 na zjazd do Tarnopola, tudzież telegram od Dra Henryka Jordana, zawierający najserdeczniejsze podziękowanie za uchwałę, mianującą Dra Jordana członkiem honorowym Towarzystwa.

Imieniem zaleszczyckiego oddziału Towarzystwa referował Tomasz hr. Dzieduszycki o potrzebie poparcia celów Towarzystw: pszczelniczego i ogrodniczego, szerzących między ludem wiejskim zasady racyonalnego sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa. Mowca przedstawił obraz działalności obu tych Towarzystw krajowych, relacye ich z nauczycielami szkół wiejskich, którzy w wielu okolicach gorliwie w intencyi Towarzystw działają i zachęcał gorąco do dalszej wytrwałej w tym kierunku pracy, na pożytek ludu, a tem samem kraju całego.

Referenta nagrodzono za piękną jego pracę oklaskami, a po krótkiej dyskusyi, która miała charakter przeważnie informacyjny, przyjęto szereg postawionych przez referenta wniosków, a mianowicie:

a) Zarząd główny odniesie się do zarządów oddziałowych Towarzystwa, by wpływały na nauczycieli w poszczególnych okręgach szkolnych, aby ci cele Towarzystwa ogrodniczego i pszczelniczego między ludem wspierali, zakładając oddziały i jednając w stanie włościańskim członków dla tegoż Towarzystwa;

b) by sami do Towarzystwa tego przystępowali;

c) by służyli pod tym względem za dobry przykład, zakładając sady i pasieki szkolne;

d) ponieważ przy nader skąpej płacy nie mogą pp. nauczyciele na ten cel łożyć nakładów, aby władze rządowe z autonomicznemi raczyły obmyśleć sposób subwencyonowania poszczególnych zarządów szkół;

e) aby odznaczających się na tem polu pp. nauczycieli, władze szkolne odpowiednio nagradzały, a tym sposobem zachęcały innych do gorliwego naśladownictwa;

f) aby w seminaryach nauczycielskich na te dwie gałęzie gospodarstwa położono większy nacisk w praktycznym kierunku.

W dyskusyi zabrał głos przedewszystkiem p. Stefan Zaleski, nauczyciel w Krzeszowicach, który przy sposobności skreślił stosunki i warunki życia nauczyciela ludowego, od którego wiele się wymaga, a który w danych warunkach ledwie wyżyć może. Mimo to mowca poparł wnioski oddziału zaleszczyckiego, wyrażając zdanie, że nauczyciel ludowy przed ofiarą, mającą dobro ludu na celu, nigdy się nie cofnie.

Po przyjęciu wniosków, prezes Towarzystwa p. Sawczyński wyraził referentowi gorące podziękowanie za jego cenną pracę.

Z kolei referował p. Kisielewski imieniem komisyi specyalnej, wybranej dla wniosków w sprawie zmiany ustaw szkolnych.

Należy przypomnieć, że na zjeździe zeszłorocznym w Bochni przekazano zarządowi głównemu szereg postulatów co do zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego z dnia 1 stycznia 1889, w kierunku polepszenia bytu nauczycieli ludowych. Referent zarządu p. Radwański, wypracował w tej mierze obszerny elaborat, a komisya, po dwóch kilkogodzinnych posiedzeniach, przedstawiła walnemu zgromadzeniu propozycye w kierunku zmiany ustawy co do systemizowania posad nauczycielskich, dalej co do podwyższenia płac nauczycieli itd.

Referent zalecał, ażeby z uwagi na gruntowne prace Zarządu głównego i komisyi, wnioski komisyi przyjąć do zatwierdzającej wiadomości — atoli po krótkiej, formalnej dyskusyi uchwalono przechodzić wnioski te szczegółowo — i w szczegółowej rozprawie przyjęto następujące postanowienia:

1. Posadę nadetatową należy systemizować z pełną płacą, jeżeli nauczyciel nadetatowy pełni obowiązki w szkole, gdzie liczba uczniów przez trzy lata się nie zmniejszy.

2. Jeżeli w szkole 4-klasowej liczba klas równorzędnych dorównywa liczbie klas etatowych, wtedy w danej miejscowości należy utworzyć odrębną szkołę.

3. Roczne płace nauczycieli powinny być przyznane stopniowo w wysokości: 500, 700, 800 i 900 złr., przyczem należy uwzględnić warunki miejscowe.

4. We wszystkich miejscowościach, nie wyjmując Lwowa i Krakowa, nauczyciel ma pobierać dodatek na pomieszkanie w wysokości 20 procent płacy.

5. Płaca nauczyciela nadetatowego, posiadającego kwalifikacyę, równać się ma całej płacy etatowej, zaś nauczyciel nadetatowy, posiadający tylko egzamin dojrzałości, pobierać ma tylko 60% płacy etatowej.

6. Nauczyciel tymczasowo ustanowiony pobierać ma płacę nauczyciela stałego, którego zastępuje.

W ten sposób przeszły niemal wszystkie wnioski komisyi, odrzucono bowiem tylko jeden, domagający się, aby przy ogłoszeniu konkursu na posadę nauczyciela wymieniono, kto w danej gminie nadaje prezentę.

Postanowienie to odrzucono, ponieważ prezes p. Sawczyński zwrócił uwagę, że mogłoby ono dać powód do mniemania, iż nauczyciele chcą drogami protekcyi i zakulisowych intryg dochodzić do uzyskania prezenty.

Bardzo obszerną dyskusyę wywołała sprawa zmiany artykułu 13 ust. szkolnej co do dodatków pięcioletnich. Zawiera on postanowienie, że nauczyciel, pełniący swą służbę nienagannie i skutecznie, ma prawo do dodatku pięcioletniego, t. zw. kwinkwenium.

W zgromadzeniu objawiła się przeważnie tendencya za wykreśleniem wyrazu „skutecznie,“ daje on bowiem — zdaniem niektórych — powód do interpretacyj na niekorzyść interesowanych nauczycieli. Ostatecznie mimo wyjaśnień ze strony prezesa, popartego przez pp. Ringa i Mandla, którzy wskazali, że nauczyciele, sumiennie pracujący, nie powinni obawiać się kryteryum „skutecznej pracy,“ uchwalono pozostać przy wymaganiu tylko „nienagannej pracy.“

W dalszym ciągu uchwalono szczegółowe postanowienia co do płac nauczycieli szkół wydziałowych (o 200 złr. więcej, niż wynosi płaca nauczycieli w trzech klasach pierwszych, i dodatek na pomieszkanie). Dodatek osobisty i pięcioletnie dodatki mają być wliczone do emerytury.

Odnośnie do artykułu 37 ustawy szkolnej uchwalono:

1) aby w szkołach więcej klasowych było tyle posad stałych o pełnej płacy, ile jest klas rzeczywistych;

2) aby nauczycielowi, uczącemu więcej niż 80 (względnie 100) uczni, przyznano osobne wynagrodzenie wysokości 25 prct. rocznej płacy, którą pobierałby nauczyciel nadetatowy, gdyby był mianowany;

3) aby nauczycielom, zastępującym księży w nauce religii, przyznano remuneracyę w tej wysokości, jaką księża za tę naukę pobierają.

W końcu uchwalono szereg postulatów dodatkowych, a mianowicie: aby nauczycielom przyznano używanie II klasy na kolejach żelaznych za połowę ceny, bez wnoszenia osobnych podań do dyrekcyi kolei; aby zniesiono egzamina wstępne do szkół średnich i nadano moc obowiązującą świadectwom szkół ludowych cztero- i więcej-klasowych; wreszcie aby zniżono liczbę godzin nauki w pięcio-klasowych szkołach ludowych, w szczególności, ażeby środa popielcowa była wolna od nauki szkolnej.

Zarząd główny ma petycyę z uchwalonemi postulatami wnieść do Sejmu krajowego.

Dodatkowo uchwalono, po stosownem umotywowaniu ze strony p. Pietrzyckiego (nauczyciela z okręgu tarnowskiego), wniosek tej treści, aby delegaci zawodu nauczycielskiego do Rad szkolnych okręgowych składali na poufnem posiedzeniu członków konferencyj okręgowych sprawozdanie ze swoich czynności i odpowiadali na interpelacye.

Po załatwieniu w ten sposób głównego przedmiotu obrad, przystąpiono do wyborów.

Na wniosek p. Galanta, wybrano przez aklamacyę i wśród oklasków ponownie p. Zygmunta Sawczyńskiego prezesem, Dra Teofila Gerstmana zaś wiceprezesem zarządu głównego.

Ustępujący w tym roku członkowie zarządu głównego wybrani zostali ponownie. Mianowicie na 176 głosujących, otrzymał p. Mieczysław Baranowski 172 głosów, p. Władysław Kramski 121 głosów, p. Szczęsny Parasiewicz 161 i p. Kazimierz Radwański 166 głosów.

Z porządku dziennego miał nastąpić referat p. Władysława Kłapkowskiego, profesora rysunków ze Lwowa, o nauce rysunków. Dla braku czasu jednak referent zaznaczył tylko pokrótce, że głównym postulatem jego jest urządzenie odpowiednich sal rysunkowych, bez których nauka rysunków postępować nie może.

Z kolei uchwalono wnioski komisyi lustracyjnej (ref. pp. Czarnecki i Gutowski), która znalazła rachunki z funduszów i wydawnictw Towarzystwa w zupełnym porządku i wniosła o udzielenie zarządowi absolutoryum. Na tem zakończono obrady Walnego Zgromadzenia, poczem prezes p. Sawczyński krótkiem przemówieniem pożegnał zebranych, zaznaczając ciągłe postępy stanu nauczycielskiego, jego niezmordowaną i pełną poświęcenia pracę około ciągłego kształcenia się i rozwoju.

Po zamknięciu obrad udali się uczestnicy Zjazdu do pięknie przystrojonej sali gimnastycznej, gdzie gmina miasta Drohobycza podjęła zgromadzonych biesiadą. Miejsce honorowe przy głównym stole zajął prezes p. Sawczyński, obok niego X. Hanczakowski, zastępca marszałka powiatu drohobyckiego, tudzież X. Stopczyński, z przeciwnej strony burmistrz miasta p. Ochrymowicz, reprezentant wojskowości kapitan Reinisch i inne wybitne osobistości. Przy obiedzie przygrywała muzyka 77 pułku piechoty z Przemyśla.

Po drugiem daniu rozpoczął burmistrz p. Ochrymowicz szereg toastów, wznosząc kielich na cześć Najj. Pana, pod którego rządami naród nasz doczekał się lepszej doli i możności pomyślniejszego rozwoju. Zwracając się do obecnych reprezentantów wojskowości, w kilku słowach wyjaśnił mowca w języku niemieckim, że wznosi toast na cześć najlepszego Monarchy, a zarazem naczelnego Wodza dzielnej armii.

Kapela zaintonowała hymn ludowy, a równocześnie odezwały się na plantach obok sali salwy moździerzowe.

Następnie wzniósł burmistrz toast na cześć prezesa p. Sawczyńskiego.

P. Sawczyński odpowiedział, podnosząc zasługi miasta, które pierwsze w kraju uposażyło gimnazyum z własnych swych funduszów, i które nauczycieli całem sercem u siebie już po raz wtóry przyjęło. Dziękując za gościnę, wychylił mówca toast na cześć miasta w ręce burmistra.

Pięknie przemówił następnie w języku niemieckim kapitan p. Reinisch, podnosząc, że w czasach dzisiejszych potrzebuje armia nietylko bitnego, ale także inteligentnego żołnierza. Mówca wzniósł więc kielich na powodzenie nauczycieli, jako pierwszych wychowawców dzielnego żołnierza.

Następnie X. Hanczakowski, jako komisarz biskupi dla spraw pedagogicznych i zastępca marszałka powiatowego, błogosławiąc pracy nauczycieli ludowych, wypił zdrowie Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w ręce Dra Gerstmanna. Dr Karol Benoni wzniósł kielich na cześć duchowieństwa, prof. Rawer i p. Mięsowicz wznieśli po kolei zdrowie pań nauczycielek, p. Stroka mówił po rusku i pił zdrowie Rusinów, a X. Stopczyński zakończył tradycyjnym toastem „Kochajmy się.“

Po uczcie, uczestnicy Zjazdu udali się na wystawę robót kobiecych w szkole żeńskiej, urządzoną przez p. Olgę Łańcucką, która w kierunku szerzenia zamiłowania do robót tych wielkie ma zasługi. Wystawa, począwszy od okazów szycia białego, aż do najwykwintniejszych haftów, doskonałe zrobiła wrażenie.

Z wystawy udano się do parku miejskiego na festyn, któremu przeszkodziła nieco niepogoda. Mimo deszczu, zgromadziła się jednak w pięknym parku liczna publiczność. Z punktów programu festynowego wymienić należy produkcye nauczycielskiego kółka gimnastyczno śpiewackiego „Sokół“, którego członkowie, w pięknych swych strojach sokolskich, wykonali na boisku, urządzonem przez miejskiego inżyniera pana Jelonka, bardzo zajmujące produkcye gimnastyczne.

Po festynie odbyła się w sali gimnastycznej zabawa z tańcami. Tańczono ochoczo niemal do świtu. Część uczestnikow powróciła porannym pociągiem, a druga część dopiero po południowym do domów.

KRONIKA.

Kraków 21 lipca.

— **W Katedrze na Wawelu** odbyło się dziś rano nabożeństwo na uproszenie błogosławieństwa bożego przy rozpoczęciu dzieła restauracyi kościoła. Mszę św. odprawił JEm. X. Kardynał Dunajewski, który przy końcu miał od ołtarza przemowę, zachęcającą wiernych do poparcia wielkiego i świętego przedsięwzięcia. „Dawni biskupi krakowscy — rzekł dostojny mowca — sami dźwigali z upadku tę świątynię, po klęskach i pożarach, stawiali Bogu kościoły, fundowali szpitale i zakłady dobroczynne. Dziś czasy się zmieniły: biskup, pozbawiony majątku i dawnego ziemskiego blasku, do dyecezyan wyciągać musi rękę, gdy chce uratować katedrę, chylącą się do ruiny. Jeszcze nim byłem kapłanem smutek mię ogarniał ilekroć wstąpiłem w te ściany, pamiętające chwile najświetniejsze Kościoła polskiego i narodu, osłaniające groby wielkich biskupów, bohaterów i królów, w te ściany dziś obdarte i puste i ciche, bo już niema tu tych świetnych i radosnych ceremonij, które tysiące ludzi gromadziły. O ileż więcej krwawić się musi moje serce na ten smutny widok, od czasu, gdy zostałem biskupem tej katedry i na jej podźwignienie środki moje nie starczą. Już dawno pragnąłem odezwać się o pomoc do wiernych, ale mię wstrzymywały publiczne klęski oraz liczne inne składki i potrzeby. Teraz jednak, dzięki pięknemu darowi krak. Kasy oszczędności, mogę przystąpić do ratowania najcenniejszej kaplicy Zygmuntowskiej, a dzięki ofierze miasta i kilku innych dawców zaczynają gromadzić się środki na dalszą restauracyę kościoła. To wlewa we mnie otuchę i odwagę. Dzieło wymaga znacznego nakładu. Ale katedra ta należy nietylko do Krakowa, należy do narodu całego; Polska, da Bóg, nie da jej upaść, a oby kiedyś po dniach smutku i żałoby i ciszy zabrzmiały w tych murach pienia dziękczynne.“

Po tych słowach ogłosił Najd. Pasterz odpust 100-dniowy dla wszystkich, którzy datkiem lub pracą przyczynią się do dzieła reastauracyi i udzielił błogosławieństwa szczególnego p. Odrzywolskiemu, architektowi, mającemu prowadzić restauracyę.

Na nabożeństwie byli obecni członkowie komitetu restauracyjnego, prezydent miasta, kilka wybitniejszych w mieście osobistości, oraz zastęp publiczności. Po przemowie X. Kardynała kilka osób pospieszyło złożyć datki na rzecz restauracyi.

Prof. Odrzywolski przesłał dziś do redakcyi *Czasu* 100 złr., złożone na jego ręce przez p. Gabryelę Stępińską na restauracyę katedry na Wawelu.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wyjechał w powiaty: tarnobrzeski, mielecki i niżański, w celu zwiedzenia robót regulacyjnych, tamże wykonywanych. W podróży towarzyszy mu członek Wydziału krajowego Dr Wereszczyński i inżynier robót regulacyjnych p. Kędzior.

— **Zapiski osobiste.** Ks. Hohenlohe, ochmistrz dworu, przejechał dzisiaj rano przez Kraków z Wiednia do Podwołoczysk. — Hr. Alfredowa Potocka dzisiaj rano odjechała do Łańcuta.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zwołane zostało na czwartek dnia 23 b. m. Na porządku dziennym nadanie prezenty na posady kierowniczki i nauczycielek tutejszych szkół ludowych.

— **Zjazd lekarzy i przyrodników polskich** został już wczoraj zamknięty. Sprawozdanie szczegółowe podajemy poniżej. Tu zaznaczamy, iż wczoraj wieczorem odbyła się w sali „Sokoła“ na cześć uczestników Zjazdu uczta pożegnalna, dana przez komitet gospodarczy. W uczcie wzięła także udział zaproszona część członków Rady miejskiej z prezydentem Drem Szlachtowskim. Przygrywała orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Hocka. Podczas uczty wznoszono liczne toasty, a pierwszy kielich podniósł prof. Dr Rydygier na cześć Cesarza. Po zakończonej uczcie rozpoczęły się tańce.

Dzisiaj w południe część uczestników Zjazdu udała się do Wieliczki, gdzie kopalnie będą rzęsiście oświetlone. Jutro zaś o godzinie 8 rano nastąpi wyjazd wielu członków Zjazdu osobnym pociągiem celem zwiedzenia zdrojowisk krajowych, mianowicie: Rabki, Krynicy, Żegiestowa, Szczawnicy i Zakopanego. Szczegółowy program ogłosiliśmy już dawniej.

— **Sekcya szkolna** uchwaliła zezwolić gminie Piaski i Grzegórzki na dalsze (przez lat 5 posyłanie) dzieci do tutejszych szkół ludowych miejskich za roczną opłatą w kwocie 200 złr.

— **Kółko filologiczne** uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego mianowało na ostatniem swojem zgromadzeniu Dra Adama Stefana Miodońskiego swoim członkiem honorowym.

— **Do Pragi** wyruszyła dzisiaj rano wycieczka towarzyska, celem zwiedzenia tamtejszej wystawy. — W wycieczce wzięło udział około 150 osób.

— **Ślub.** Onegdaj odbył się w Krakowie ślub panny Kamilli Korneckiej, córki właściciela drukarni, z p. Edwardem Kozłowskim, profesorem gimnazyalnym ze Lwowa.

— **Z kolei państwowych.** Ograniczenie jazdy trzecią klasą pociągami pospiesznemi, istniejące dotąd na szlaku Lwów-Kołomyja, zostało zniesione, tak, iż odtąd jazda pociagami pospiesznemi na wyżej wymienionym szlaku, bez ograniczenia odległości, każdą klasą przedsięwziętą być może.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czulice, w powiecie krakowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 7 b. m. dziewiąte posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) roztrząsano sprawę potrzeby ścisłego wykonywania przepisów ustawy budowniczej dla miasta Lwowa; 2) przedstawiono kandydatów na posadę lekarza sanitarnego w Wieliczce; 3) wydano opinię w sprawie pieca kuplowego dla topienia żelaza we Lwowie; 4) zaopiniowano sprawę dwóch fabryk wody sodowej w Samborze; 5) wydano orzeczenie w przedmiocie destylarni nafty w Strzelbicach (powiat Staremiasto); 6) wydano opinię w sprawie fabryki gazu świetlnego w Szczakowej (powiat Chrzanów); 7) przedstawiono opinię w sprawie rozporządzeń, potrzebnych ze stanowiska sanitarnego dla budowy szkół i wogóle dla hygieny szkolnej.

— **W ostatnim komunikacie** z posiedzenia Koła posłów polskich zaszła pomyłka, gdyż nie poseł Roszkowski, lecz poseł Borkowski żądał zorganizowania sądu powiatowego w Jezierzanach.

— **Promocya.** P. Stanisław Skracha, rodem z Przeworska w Galicyi, otrzymał w dniu 17 b. m. na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

— **Praska „Politik“** podając spis posłów polskich, przybyłych do Pragi, przytoczyła mylnie nazwiska posłów: Jaworskiego, Madeyskiego, Chrzanowskiego. Posłowie ci, powołani sprawami publicznemi lub prywatnemi, odjechali z Wiednia 17 t. m. wprost do Krakowa lub Galicyi.

— **Serbowie na praskiej wystawie.** W niedzielę wieczorem przybyło do Pragi 120 osób z Serbii; na dworcu kolei powitał gości dep. Dr Podlipny imieniem reprezentacyi miejskiej, i p. Krziżik imieniem komitetu wystawy. Na mowy powitalne odpowiadali rektor belgradzkiego seminaryum Drazik i przewodniczący Stowarzyszenia „Wielka Serbja“ Dragutin. Przy przyjęciu nie obeszło się bez pewnych zatargów z policyą, która musiała ochładzać nazbyt panslawistyczny zapał zebranej ludności.

— **Jenerał Boulanger** przypomni się wkrótce, według wszelkiego prawdopodobieństwa, osobiście Rzeczypospolitej francuskiej, bynajmniej, o ile się zdaje, niestęsknionej jego widoku. Umarła przed kilkoma dniami przyjaciółka jego, pani de Bonnemain, a wskutek tego jenerał stracił także dochody owych 1,200,000 franków, których zmarła używała jako dożywocia. Boulanger potrzebuje teraz rozpaczliwych kroków, żeby znaleść znowu takich, którzyby dbali o jego materyalne potrzeby. *La Paix* otrzymuje depeszę z Brukselli, według której jenerał, znużony życiem na wygnaniu i odosobnieniem, zamierza powrócić do Francyi i podjąć na nowo sprawę swojego procesu. Zamierza podobno skorzystać ze sposobności pogrzebu pani Bonnemain, ażeby dać się w Paryżu zaaresztować. Boulanger sam daje zresztą do zrozumienia, że niebawem da o sobie słyszeć. *Figaro* doniósł niedawno, że znany „czarny koń“ jenerała został komuś sprzedany.

W liście do Gastona Calmette zaprzecza temu Boulanger i pisze: „Jeżeli pan zechcesz w Brukselli odwiedzić mego konia, znajdziesz go tak ognistym, jak przed pięciu laty i oczekującym, równie jak i jego pan, owego dnia, który może prędzej nadejdzie, niż powszechnie sądzą.“

— **Pobyt cesarstwa rosyjskich w Finlandyi.** Dotąd przyjmowano cara w Finlandyi zwykle z wielkiemi owacyami i bardzo serdecznie. Ostatnie jednak reformy unifikacyjne w tym kraju, zmierzające do zrównania go z innemi częściami cesarstwa, wpłynęły na usposobienie ludności względem panującego, co się ujawniło podczas ostatniego pobytu tamże pary cesarskiej. Mieszkańcy W. Księstwa stanowczo się usunęli od wszelkich owacyj, a Towarzystwo śpiewackie pod nazwą „Muntra Musikanter,“ którego produkcyom wokalnym tak chętnie zwykle przysłuchiwała się carowa podczas dawniejszych podróży po kraju, umyślnie się rozwiązało przed samem przybyciem pary cesarskiej. Zmiana ta w usposobieniu ludności miała zdziwić cara, a na carowej wywrzeć bardzo przykre wrażenie. Powiadają, że car rzekł do pewnego dostojnika finlandzkiego: „Mnie się zdaje, że Finlandczycy znacznie się zmienili,“ na co ów dostojnik odpowiedział: „Najjaśniejszy Panie! Finlandczycy zawsze jednacy, ale oni nie umieją udawać; gdy są weseli, to śpiewają, a gdy w nieszczęściu, to płaczą.“ Władze rządowe próbowały nakłonić mieszkańców do jakichś owacyj, ale wszelkie ich usiłowania były daremne. Gubernator wyborgski Hüppenberg starał się skłonić Towarzystwo akademickie helsingforskie do śpiewania przed carem, przedstawiając, jakie to korzyści może przynieść i Towarzystwu i młodzieży uniwersyteckiej. Kierownik chóru akademickiego, baron Knorring, oświadczył jednak p. gubernatorowi, że ani usposobienie kraju, ani ekonomiczne położenie na to nie pozwalają. Wówczas obiecał gubernator za wystąpienie po 75 rubli na każdego członka, co jednak Towarzystwo z oburzeniem odrzuciło. W taki, pełny poczucia godności narodowej, sposób, mały kraj, liczący 2 miliony mieszkańców, okazał swe niezadowolenie i carowi i polityce jego rządu.

— Dnia 20 lipca przeważnie pochmurno, w południe grzmoty w oddaleniu, po południu słaby deszcz; termometr od +14·0 doszedł do +25·0 C. Barometr wolno opadł; o godzinie 7ej rano dnia 21 lipca stan jego był 742·8 mm., termometru +17·0 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 22 lipca: św. Maryi Magdaleny.

VI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

II posiedzenie ogólne.

O godzinie 4 po południu w dniu wczorajszym odbyło się drugie i ostatnie ogólne posiedzenie Zjazdu. Sala amfiteatralna w gimnazyum św. Anny zapełniła się również, jak na pierwszem ogólnem posiedzeniu, bardzo licznie uczestnikami i uczestniczkami Zjazdu; przybył także prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Miejsce honorowych prezesów zajęli pp.: Dr Raymann oraz Dr Adryan Baraniecki; przewodnictwo obrad objął rzeczywisty prezes dzisiejszego posiedzenia protomedyk Dr Merunowicz; obok niego zasiadł wiceprezes Dr Samuel Dickstein z Warszawy. Obowiązki sekretarzy pełnili pp. Dr Zarewicz i Dr Józef Puzyna.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący protomedyk Dr Merunowicz udzielił głosu sekretarzowi Drowi Zarewiczowi, który odczytał nadeszłe dodatkowo telegramy: od królewskiego czeskiego Towarzystwa nauk w Pradze; od dziekana czeskiego Wydziału filozoficznego; od Stowarzyszenia matematyków w Pradze; od Klubu przyrodników w Pradze; od *Czasopisma Lekarzy czeskich;* od Redakcyi *Czasopisma czeskich Matematyków;* od Lekarzy czeskich w Pilznie; od Młodzieży lekarskiej czeskiej; od Lekarzy w Bernie; od pojedynczych czeskich Lekarzy kilka telegramów; dalej od Warszawskiego Tow. Lekarskiego; od Członków Redakcyi *Gazety Lekarskiej;* od Redakcyi *Dziennika Poznańskiego;* od hr. Augusta Cieszkowskiego; od JE. Włodzimierza Dzieduszyckiego z Pieniak; od Dra Siemiradzkiego, wyjeżdżającego z Paryża do Ameryki; od Dra Opolskiego; od Dra Dziembowskiego z Szamotuł.

Z porządku udzielił przewodniczący głosu Drowi A. Marburgowi, który wypowiedział odczyt p. t. „Psychologia współczesna i stanowisko jej w systemie wiedzy.“

Następnie imieniem osobnej komisyi, mającej obmyśleć miejsce i czas przyszłego VII Zjazdu, zdał sprawę Dr Święcicki z Poznania. Gdy p. referent oświadczył, iż komisya na miejsce przyszłego Zjazdu wybrała Poznań, ozwały się oklaski. Dr Święcicki rzekł wtedy, iż cieszy się, słysząc oklaski, bo uważa je za wyraz zadowolenia z wyboru Poznania na miejsce przyszłego Zjazdu. Tak świetnie, jak wy nas, my was nie przyjmiemy, ale w tem nie nasza wina; chleb wszakże i sól na powitanie znajdzie się, jak znajdzie się serdeczność mimo dusznej atmosfery. (Oklaski).

Zgromadzenie przez aklamacyę uchwala odbyć VII Zjazd w Poznaniu za lat 3; do komitetu powołuje zaś Drów Wicherkiewicza i Chłapowskiego.

Sekretarz Dr Zarewicz przedłożył następnie pod uchwałę Zjazdu szereg wniosków sekcyjnych, jednę interpelacyę i wniosek osobisty. Zjazd przedłożone wnioski jednomyślnie uchwalił. Obchodzą one szerszy ogół naszego społeczeństwa, dlatego podajemy je tu w streszczeniu, w tym porządku, jak odczytane zostały:

1) Wniosek 25 członków Zjazdu, domagający się podniesienia praktycznej wartości Zjazdów i związku między jednym a drugim w ten sposób, aby prowadzony był spis uchwał każdego Zjazdu, a poprzedni komitet zdawał zawsze sprawę następnemu, czy i o ile uchwały weszły w życie?

2) Interpelacya sekcyi hygienicznej, zapytująca, co się stało z uchwałą, zdążającą do

rozwoju zdrojowisk krajowych i ustanowienia dla nich inspektora krajowego. — Przewodniczący p. protomedyk Dr Merunowicz przekazuje interpelacyę komitetowi, który na nią później należycie odpowie, w tej chwili bowiem odpowiedź niemożliwa dlatego, ponieważ sprawą tą nie zajmował się obecny, lecz poprzedni komitet.

3) Wniosek o ujednostajnienie słownictwa polskiego lekarskiego za pomocą nowego uzupełnienia Słownika lekarskiego, wydanego po I Zjeździe przez Drów Janikowskiego, Kremera i Oettingera. Przedewszystkiem sprawą tą zająć się mają miejscowe komisye, w skład których wyślą wszystkie Towarzystwa lekarskie polskie i Wydział lekarski Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu po 3 członków, zaś czasopisma lekarskie po 1 członku. W ten sposób złożone komisye uzupełnią braki i rozstrzygną sporne kwestye; uczynić to mają po dzień 31 grudnia 1891 r. Komisye te zbiorą się następnie razem i powezmą uchwały ostateczne, a czasopisma lekarskie polskie zobowiążą się trzymać terminologii tak uzupełnionego Słownika, jaki wyda Tow. lekarskie krakowskie. — Wniosek ten podpisali delegaci wszystkich Towarzystw lekarskich polskich i Wydziału lekarskiego Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu.

4) Wniosek sekcyi weterynarskiej, dotyczący reformy studyów weterynarskich w tym kierunku, aby od kandydatów weterynaryi wymagać świadectwa dojrzałości szkół średnich, wykłady zaś weterynaryi trwać mają 4 lata; taka reforma doprowadzi do tego, iż praktykę weterynarską wykonywać będą ludzie, mający pełne wykształcenie zawodowe i naukowe. — Zjazd uchwalił również, że kształcenie personalu weterynarskiego niższej kategoryi byłoby szkodliwe dla ogółu. — Dalej na wniosek tej samej sekcyi uchwalił Zjazd, aby gruźlica płuc u bydła rogatego wciągnięta była do ustaw o chorobach stadnych, zapobieży to bowiem przenoszeniu się tej choroby na ludzi za pośrednictwem nabiału i mleczywa.

5) Wniosek sekcyi geologiczno-geograficznej o utworzenie w miastach powiatowych Galicyi mineralogiczno-geologicznych zbiorów.

6) Wniosek sekcyi okulistycznej o utworzenie osobnego zakładu dla chorych na egipskie zapalenie oczu. Wobec częstego zapalenia egipskiego oczu i rozszerzania się tej choroby urządzenie osobnego zakładu jest konieczne tak ze względu na chorych, jak na ochronę niedotkniętych cierpieniem. Ta sama sekcya wniosła o zaprowadzenie dozoru policyjnego nad sprzedażą szkieł i kapsli. Szkła nieodpowiednie, sprzedawane bez żadnej kontroli chorym na oczy, wywołują smutne następstwa; a sprzedaż niedorostkom kapsli powoduje ciężkie zranienie oczu, gdy bawiąc się, wywołują eksplozyę kapsli i cząstki metalu wtedy dostają się do oka.

7) Sekcya matematyczno fizyczna uchwaliła ofiarować dla Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie przedmioty, znajdujące się na Wystawie przyrodniczo lekarskiej w sali wynalazków, by w ten sposób stworzyć zaczątek Muzeum wynalazków polskich w dziedzinie fizycznej, matematycznej i lekarskiej. — Prezydent miasta Dr Szlachtowski podziękował za ofiarę i oświadczył, że gmina zawsze popiera wszystko, co dąży do rozwoju nauki i w tej zatem sprawie udzieli wszelkiej pomocy. — P. Dr Dickstein oznajmił, iż składki na ten cel wynoszą obecnie 153 złr. — Ta sama sekcya przedłożyła wniosek, aby ze względu na ważność badań nad historyą nauk ścisłych w Polsce, przy komisyi dla badań nad historyą literatury i oświaty w Polsce przy Akademii Umiejętności powstało grono osób, mające za zadanie opracowanie programu badań i ogłaszanie prac z dziedziny matematyczno-przyrodniczej w wydawnictwach komisyi.

8) Wniosek samodzielny Dra Karłowicza z prośbą do Uniwersytetu Jagiellońskiego o dopuszczenie kobiet na wykłady Wydziału filozoficznego lub urządzenie oddzielnych w tym kierunku kursów. (Oklaski).

Przewodniczący p. protomedyk Dr Merunowicz uważa ten poklask jako głosowanie, wniosek zatem jest przyjęty.

Z porządku dyrektor Wystawy przyrodniczo-lekarskiej Dr Michał Śliwiński przystępuje do zdania sprawy z prac *jury* i przyznania nagród wystawcom. Na wstępie rzekł, iż nas Polaków o brak wdzięcznej pamięci nikt posądzić nie może. Wdzięczni byliśmy zawsze i jesteśmy szczególniej dla mężów, którzy dla narodu dodatnio działali. I dziś mamy dokonać aktu wdzięczności dla osoby honorowego prezesa, twórcy Zjazdów polskich Dra Adryana Baranieckiego (długotrwające oklaski — muzyka gra: Jeszcze polska nie zginęła). Mowca podnosi zasługi Dra Baranieckiego, a między niemi zaprojektowanie wystaw przyrodniczo lekarskich. Więc Wydział gospodarczy Zjazdu postanowił uczcić go za położone zasługi na tem polu przez wybicie na jego cześć złotego większej wartości medalu i doręczenie mu go dzisiaj. (Tu Dr Śliwiński wręczył p. Drowi Adryanowi Baranieckiemu złoty medal przy nieustających oklaskach uczestników Zjazdu, którzy z miejsc na znak czci powstali, i przy dźwiękach muzyki: Jeszcze Polska nie zginęła).

Po tym pięknym akcie, odczytał Dr Śliwiński listę nagrodzonych wystawców, którą podajemy poniżej.

Dr Adryan Baraniecki podziękował wzruszony za ten niespodziany dar; co do siebie, sądzi, że spełnił tylko swoją powinność.

Wiceprezes I ogólnego posiedzenia Dr Mareš z Pragi dziękuje za życzliwość, okazaną wysłańcom Czech na Zjeździe i mówi, że sama przyroda postawiła nas przy sobie, więc nie mamy bliższych na świecie (długotrwałe oklaski). Mowca sądzi, że wzajemne poznanie się, wzajemna życzliwość wydadzą dobre owoce (oklaski).

Dr Samuel Dickstein dziękował imieniem przybyłych z Warszawy uczestników Zjazdu za serdeczne przyjęcie, więc obywatelstwu Krakowa, Prezydentowi, komitetowi gospodarczemu i dyrektorowi Wystawy. Każdy pobyt nam tu drogi i budzi najświętsze uczucia; takie chwile zachowujemy w najtrwalszej pamięci (długotrwałe oklaski).

Ostatni zabiera głos przewodniczący komitetu gospodarczego prof. Dr Rydygier: Zbliża się do końca krótki czas dni biesiady naukowej i towarzyskiej. Dziś zawcześnie byłoby mówić o skutkach odbytego Zjazdu, ale tyle można powiedzieć, że nie idziemy pod względem nauki w tyle za innemi narodami, owszem w jednym szeregu, że nauka i sztuka w niejednej gałęzi tak się u nas rozwinęły, iż w pierwszym z innymi postępujemy rzędzie. Zjazdy, to są żniwa 3 letniej pracy, ale są one i chwilą zasiewu na przyszłość, w sekcyach bowiem podnoszą się myśli nowe, powstają kwestye sporne, któremi po Zjazdach zajmujemy się w pracowniach naszych, tak, że po 3 latach z jeszcze lepszemi owocami pracy naszej wystąpić możemy, a po wszystkich Zjazdach, jako ich następstwo, te postępy są widoczne. — Spodziewać się można, że lepsze skutki tej pracy będą także z powodu nastąpić mającego utworzenia wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim. Stworzenie nowego ogniska wiedzy wyjdzie na pożytek nauki polskiej; mowca wykazuje, że do rozwoju nauki za granicą przyczyniają się Uniwersytety w znacznej liczbie i Zakłady naukowe. Oby i u nas, w Warszawie, w Wilnie i Poznaniu Uniwersytety takie mogły powstać i by nauka nasza zabłysła najżywszym płomieniem. Następnie dziękuje mowca Czechom, że tak licznie przybyli i wspierali wspólną pracę na Zjeździe. Mowca prosi ich o wyrażenie podziękowania instytucyom za wysłanie przedstawicieli i prosi o oświadczenie, że Czechów kochamy, i chcemy, żebyśmy sobie byli najbliżsi. (Oklaski).

Przewodniczący ogłosił w końcu zamknięcie VI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Lista nagrodzonych wystawców.

I. Po za konkursem zgłosili się: 1) prof. Cybulski, 2) prof. Feigel, 3) Komisya fizyograficzna Akademii Umiejętności, 4) prof. Kopernicki, 5) prof. Obaliński, 6) Dr Bujwid.

II. Dyplomy honorowe uznania otrzymali: 1) Biblioteka matematyczno-fizyczna, 2) Pamiętnik fizyograficzny, 3) Wydawnictwo prac matem.-fizycznych, 4) Wydawnictwo *Gazety lekarskiej*, 5) Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich, 6) Prof. Dr Kadyi, 7) Prof. Dr Teichmann, 8) Gmina miasta Krakowa.

III. Wielkie medale srebrne otrzymali: 1) *Kosmosa*, 2) *Wszechświata*, 3) *Zdrowia*, 4) Główczewski Wład., 5) Tow. opieki zdrowia w Krakowie, 6) Komitet Tow. kolonii leczniczej we Lwowie, 7) Prof. Dr Mars, 8) Zarząd zakładów górniczych i hutniczych hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy, 9) Zakład zdrojowy w Iwoniczu, 10) Zakład zdrojowy w Rymanowie, 11) Spółka Truskawiecka, 12) Warszawskie laboratoryum chemiczne, 13) Zabradnik Maryan za kapsułki, 14) Zarząd zdrojowisk w Krynicy, 15) Zarząd zdrojowisk Morszyn, 16) Dobrzyńska Ewelina, 17) B. Kasprowicz z Gniezna, 18) L. Seeling z Izdebnika za wódki, 19) Chrzanowski Edmund z Warszawy, 20) M. L. Dobrowolski za opatrunki, 21) Freund Stanisław mechanik Uniwersytetu Jagiellońskiego, 22) W. Kasprowicz z Poznania za instrumenta, 23) L. Knapiński z Krakowa za instrumenta, 24) Karol Markus za wyroby z blachy, 25) Prof. Żurawski z Warszawy, 26) Staszczyk Adam z Krakowa, 27) Maryan Zahradnik za szafkę na trucizny, 28) L. Zieleniewski za wyroby żelazne, 29) H. Kowalski za hodowle bakteryj, 30) Freege Karol, 31) Tengler Jakób, 32) Zakład dla osieroconych chłopców św. Józefa.

IV. Medale srebrne otrzymali: 1) Matukiewicz Hip. za minerały, 2) R. Raciborski za zbiór grzybów posorzytnych, 3) Fabryka gipsu w Bochni, 4) Zdrojowisko Lubień, 5) Dąbrowski Jan z Warszawy, 6) Lebenstein Jan za synapizmy, 7) K. Rząca i Chmurski, 8) Trzciński, Urbanowicz i Różycki z Warszawy, 9) Wiszniewski Konstanty z Krakowa, 10) Zdrojowisko Szczawnica, 11) Lityński ze Lwowa, 12) Baczyński Jan ze Lwowa, 13) L. Czyński z Jarosławia, 14) Grzybińska za makarony ze Lwowa, 15) Suszarnia bocheńska, 16) Kordanowski „Leliwa“ z Warszawy 17) Adamczewski z Warszawy, 18) Biasion Alfred, 19) Balukiewicz Feliks z Warszewy, 20) Dr Heryng z Warszawy, 21) Prof. Królikowski ze Lwowa, 22) Firma „Lux“ (Dr. Borkowski) z Krakowa, 23) Meissner Adolf, 24) Popiel Antoni, 25) Szyler i Jabłoński, 26) Tuszyński J. ze Lwowa, 27) Wodniakowski z Warszawy, 28) Dr Gwiazdomorski z Krakowa, 29) Docent Dr Piotrowski Gustaw ze Lwowa, 30) Dyrekcya szpitala św. Łazarza, 31) Dyrekcya szpitala św. Ludwika, 32) Saare Józef z Krakowa, 33) Uznański Adam z Jaszczurówki, 34) Pruszyński Aureliusz z Krakowa, 35) Werner Jerzy z Krakowa, 36) Prof. Rehman ze Lwowa.

V. Medale wielkie bronzowe otrzymali: 1) Księgarnia tanich wydawnictw, 2) Wydawnictwo *Medycyny*, 3) Wydawnictwo *Kroniki lekarskiej*, 4) Dr Nencki i Dr Zawadzki, 5) Wiśniowski Tadeusz, 6) Bełdowski Wł., 7) Biertümpfel Herman z Warszawy, 8) Gessner Edward z Warszawy, 9) Kalicki Edmund z Przemyśla, 10) Kotowicz Kazimierz z Krakowa, 11) Kuśmierski Franciszek z Warszawy, 12) Mańkowski Aleksander, 13) Siedlecki Adolf, 14) Rutkowski J. z Warszawy, 15) Sigalina Klaudya z Warszawy, 16) Wolański Stanisław, 17) Zdrojowisko Wysowa, 18) Matczyńska Kazimiera, 19) Treter Henryk ze Lwowa, 20) Alberti Jan z Wadowic, 21) Dr Köbler z Poznania, 22) Dr Sękowicz Kazimierz z Białocerkwi, 23) Zieleniewski Michał, 24) Dr Sochacki August, 25) Dr Chramiec Andrzej.

VI. Medale bronzowe otrzymali: 1) Towarzystwo tatrzańskie, 2) Kwaśniewski J. R., 3) Dzięgdzielewicz Józef, 4) Bieniasz Franciszek, 5) Szymonowicz Wład., 6) Nitribitt Hugo, 7) Seeling Ludwik za zioła suszone, 8) Świtalski Władysław, 9) Treutler i Synowie K. Lilpopa, 10) Zdrojowisko Burkut, 11) Barner G., 12) Lebenstein Jan za musztardę i ocet, 13) Przybyłowicz Józef, 14) Stadtmüller Ludwik, 15) Czyżek Marcin, 16) X. Andrzejowski Antoni, 17) W. Krzysztofowicz, 18) Stasiński stolarz, 19) Lubański Franciszek, 20) Szklarski Andrzej, 21) Uznański Adam za wełniankę drzewną, 22) Zaremba Karol, 23) Bartoniczek Teodor, 24) Christof Jan.

VII. Publiczne podziękowanie otrzymali: 1) Prof. Laskowski z Genewy, 2) Giełgud Adam z Londynu, 3) Hr. Wł. Zamoyski w Zakopanem, 4) Dyonizy Jastrzębowski w Warszawie, 5) Michał Pick w Warszawie, 6) Dr. Jasiewicz w Paryżu, 7) Marcoin Wł., 8) Pauli w Poroninie, 9) Śmieszek Konstanty, 10) Dr Wurst Adolf, 11) Nawarski Kazimierz, 12) Konrad fotograf.

VIII. Listy pochwalne otrzymali: 1) Wojciechowski Bronisław, 2) Wilczyński Konstanty, 3) Turliński Ferdynand, 4) Towaryystwo Tkackie w Kossowie, 5) Matukiewicz Hipolit za wyroby z wosku ziemnego, 6) Homiński Kazimierz.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 lipca.

Pomimo znacznej bardzo zwyżki, jaka w ostatnich dniach na giełdzie berlińskiej miała miejsce, targ dzisiejszy tutaj odbył się w usposobieniu spokojnem, a ceny zboża zaledwie o 10—20 ct. zdołały się podnieść.

Płacono za pszenicę białą od 10·80 do 11·— złr., za czerwoną od 10·75 do 11·— złr., za żółtą od 10·60 do 10·90 złr.; za żyto od 8·65 do 9·10 złr.; za jęczmień browarny od 7·25 do 8·— złr.; na paszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 7·— do 7·40 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 21 lipca. *Polit. Corresp.* otrzymuje od swego korespondenta z Konstantynopola wiadomość, iż przyjęcie bułgarskiego reprezentanta w Konstantynopolu Dra Vulkowicza i bułgarskiego ministra skarbu Naczowicza przez sułtana, poprzedziło następujące porozumienie. Naczowicz, którego córka wychowuje się w jednym z klasztorów w Konstantynopolu, przybył do tego miasta, aby ją zabrać do domu, na czas feryj szkolnych. Zanim wyjechał z Zofii, miał bułgarski prezes ministrów Stambułow konferencyę z tureckim reprezentantem w Zofii Reszidem beyem, a w toku tejże wspomniał o bliskiej podróży Naczowicza do Konstantynopola i dodał, iż przy tej sposobności przyjęcie bułgarskiego ministra skarbu przez sułtana, byłoby bardzo właściwem. Reszid bey złożył w tym duchu raport Porcie, a wielki wezyr Kiamil basza, jak wiadomo przyjaciel Bułgarów, bez długiego zastanawiania się objawił gotowość spełnienia życzeń Stambułowa. Gdy naturalnie nie wypadało udzielić audyencyi samemu Naczowiczowi, a pominąć długoletniego reprezentanta dyplomatycznego Vulkowicza, przeto sułtan przyjął obu bułgarskich mężów stanu. Aby zapobiedz fałszywemu tłumaczeniu tego wypadku, zaniechano udzielenia orderów obu dyplomatom, chociaż przy podobnych sposobnościach następuje z reguły odznaczenie orderem.

Wiadomo, że rosyjski ambasador Nelidow z powodu tej audyencyi czynił Porcie pewne wymówki. W rozmowie z w. wezyrem wyraził on zapatrywanie, iż audyencya jest dowodem odstąpienia Porty od dotychczasowej polityki bułgarskiej. Kiamil basza oświadczył, iż to zapatrywanie nie jest słusznem, gdyż tak Vulkowicz, jak i Naczowicz są poddanymi tureckimi, a przeto sułtanowi musi być pozostawioną swoboda przyjmowania dowolnie swoich poddanych. Dalej Vulkowicz jest przedstawicielem, a Naczowicz członkiem rządu, z którym Porta utrzymuje oficyalne stosunki, a przeto nie było absolutnie żadnego powodu do odmówienia życzeniu prezesa bułgarskiego gabinetu. W tym samym zakresie obracała się także rozmowa między pierwszym dragomanem rosyjskiej ambasady Iwanowem, a ministrem spraw zagranicznych Saidem baszą.

Nie chcąc przeceniać ostatniego zajścia, należy pamiętać, iż Iwanow w tygodniu trzy lub cztery razy przybywa do pałacu Porty. Odwiedzając tedy Saida baszę, był on niejako zmuszony poruszyć audyencyę bułgarskich dostojników u sułtana. Wśród tych okoliczności byłoby przesadą mówić o rosyjskim proteście przeciw wspomnianej audyencyi, jak z drugiej strony byłoby zupełnie niewłaściwem upatrywać w przyjęciu obu bułgarskich dyplomatów pewnego rodzaju wstępny krok do rychłego uznania ks. Ferdynanda, jako legalnego księcia ze strony Porty. Audyencya niewątpliwie nie jest pozbawioną znaczenia politycznego, ale nie stanowi ona absolutnie punktu wyjścia dla nowego rozwoju kwestyi bułgarskiej. Sułtan przez przyjęcie obu bułgarskich dygnirarzy chciał złożyć dowód swej życzliwości rządowi bułgarskiemu za jego poprawne, lojalne i pełne przywiązania stanowisko względem Porty, a przeto w samym tym fakcie upatrywać tylko można symptom dalszego ukonsolidowania się stosunków w Bułgaryi.

Petersburg 21 lipca. Car z początkiem przyszłego miesiąca uda się ponownie do Finlandyi, aby tam uczestniczyć w manewrach wojsk fińskich, jakie się odbędą między Helsingfors i Wiburgiem.

W pierwszej połowie sierpnia w. ks. Włodzimierz udaje się do Uralska, gdzie reprezentować będzie cara podczas 300-letniego jubileuszu istnienia kozaków uralskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła Izba panów bez dyskusyi budżet i ustawę finansową na r. 1891; następnie uchwaliła projekty do ustaw względem prowadzenia ruchu na kolei Arcyksięcia Albrechta na rachunek państwa i ewentualnego upaństwowienia tej kolei, tudzież uwolnienie kontraktu kupna pałacu dla ambasady rosyjskiej od opłaty należytości. Izba uchwaliła dalej przystąpienie Austryi do międzynarodowej ugody w Bernie w sprawie przesyłek towarowych na kolejach oraz odnośne przepisy wykonawcze, dalej przyjęła ustawę nadającą pupilarne bezpieczeństwo obligacyom kilku galicyjskich pożyczek krajowych, wreszcie ustawę względem uregulowania kontyngentu spirytusowego dla gorzelń, podlegających podatkowi konsumcyjnemu.

Po uskutecznieniu wyboru członków do delegacyj wspólnych ogłosił hr. Taaffe z polecenia Cesarza odroczenie Rady państwa.

Wiedeń 21 lipca. Ochmistrz dworu ks. Hohenlohe wyjechał wczoraj wieczorem do Rosyi.

Po upływie trzechletniego okresu urzędowania, nastąpiło dnia 18 b. m. pod przewodnictwem szefa sekcyi Erba nowe ukonstytuowanie się najwyższej Rady sanitarnej, do której prezydent ministrów na okres lat 1891—1894 powołał ponownie wszystkich dotychczasowych członków. Po wyrażeniu przez przewodniczącego z polecenia prezydenta ministrów podziękowania i uznania członkom najwyższej Rady sanitarnej, wybrano ponownie radcę dworu Hofmanna prezesem, a radcę dworu Vogla wiceprezesem.

Wiedeń 21 lipca. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie konstytuujące Stowarzyszenia obrony przeciw antisemityzmowi. Prezesem Towarzystwa, liczącego już 1,100 członków, obrany został bar. Artur Suttner. Podczas dyskusyi nad programem akcyi wypowiedział radca dworu Nothnagel jędrną mowę przeciw antisemityzmowi i oświadczył, że stowarzyszenie walczyć będzie bronią pokojową o równouprawnienie obywateli żydowskich.

Tryest 21 lipca. Na bankiecie z powodu 25 rocznicy bitwy pod Lissą, wniesiono pierwszy toast na cześć cesarza. Kapitan korwety Labres wniósł toast na cześć marynarki wojennej włoskiej i powiedział: „Jeśli oddajemy cześć naszym bohaterom, musimy też wspomnieć o bohaterach przeciwników. Waleczność i prawdziwą odwagę marynarską, która zawsze będzie chlubą włoskiej floty wojennej, czcimy w tych oficerach okrętów „Re d'Italia“ i „Palestro,“ którzy wówczas ponieśli śmierć bohaterską. Waleczny niegdyś przeciwnik stał się dzisiaj naszym sprzymierzeńcem, a z uczuciem szacunku łączy się dziś uczucie prawdziwego koleżeństwa.“ Mowca wniósł toast na pomyślność wspaniałej floty włoskiej i jej wybornego korpusu oficerskiego. Toast ten przyjęto hucznemi oklaskami, które wzmogły się jeszcze, gdy w końcu przemówienia zabrzmiał hymn narodowy włoski.

Pola 21 lipca. Na obiedzie w kasynie marynarskiem wzniósł admirał portowy pierwszy toast na cześć Cesarza, drugi na Sternecka i na flotę włoską, przyczem wspomniał o dzielności i odwadze przeciwnika, a dodając, że czasy nieprzyjaźni skończyły się, wzniósł kielich na cześć sprzymierzonej królewskiej floty włoskiej.

St. Poelten 21 lipca. Na telegram, przesłany Cesarzowi z wyrazem hołdu przez zebranych tam strzelców, nadeszła po południu odpowiedź telegraficzna, w której Cesarz dziękuje za wyrazy wiernego przywiązania. Również Arcyks. Rainer, protektor krajowych związków strzeleckich, nadesłał telegraficzne podziękowanie i wyraził radość, że będzie mógł być obecnym na festynie strzeleckim. Dziś przybyły tu deputacye stowarzyszeń strzeleckich z Morawii i Styryi, a jutro oczekują deputacyj z Tyrolu i Austryi Górnej.

Kolonia 21 lipca. Wedle *Köln. Ztg* zamianowany już został Gossler prezesem naczelnym Prus zachodnich, a hr. Udo Stolberg Wernigerode naczelnym prezesem Prus wschodnich.

Paryż 21 lipca. Izba syndykacka robotników kolejowych uchwaliła wczoraj podjęcie pracy.

Paryż 21 lipca. Brisson odczytał w komisyi budżetowej sprawozdanie z budżetu marynarki i poczynił wnioski względem zaprowadzenia znacznych oszczędności, tudzież zaproponował cały szereg reform, w celu znacznego rozwoju wojskowych sił morskich, utworzenie stacyj torpedowych i umieszczenie drugiej dywizyi floty na kanale La Manche.

Paryż 21 lipca. Nota chilijskiego poselstwa donosi, że dwa szwadrony armii stronnictwa kongresowego zostały pod Huasko przez kawaleryę rządową na głowę pobite.

Lizbona 21 lipca. Brak gotówki staje się coraz dotkliwszym. Położenie targu pieniężnego jest naprężone. Ażio funta szterlinga wynosiło wczoraj 15%. Dzienniki donoszą, że jeśli przesilenie trwać będzie dalej, będą musiały niektóre domy handlowe w Oporto i w Lizbonie zawiesić swe czynności. Zgromadzenie 5,000 robotników w Bradze protestowało przeciw wypłacie zarobku w papierach i zażądało, aby rząd w tej mierze zaradził.

Petersburg 21 lipca. Następca tronu rosyjskiego przybędzie tutaj z początkiem sierpnia. Cesarstwo rosyjscy wyjadą naprzeciwko niego do Moskwy, zabawią tam dzień jeden i wrócą z następcą tronu do Gatczyny.

Car wyjedzie w sierpniu po raz pierwszy na manewry do Finlandyi

Kragujewacz 21 lipca. W arsenale wojskowym wybuchł powszechny strejk robotników z powodu zaległości w wypłatach. Hasło robotników brzmi: „Dajcie chleba.“ W mieście panuje wzburzenie.

Ateny 21 lipca. Dotychczas znany wynik wyborów gminnych wykazuje wielkie zwycięstwo partyi rządowej. Opozycya przeparła swoich kandydatów w dwudziestu niespełna gminach, między innemi w Atenach, Pireusie i na Korfu.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 lipca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 75	Anglobanki	157 25
srebrna „	92 80	Uniony	235 75
4% złota	111 50	Bankvereiny	112 —
5% pap. nieop.	102 95	Akcye Länderbank.	210 50
Akcye Ban. Aus.-W.	1024	„ kol. Kar. Lud.	211 75
„ kredytowe	295 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 60	„ „ czerniow.	243 —
Napoleony	9 35	„ „ południ.	102 75
Dukaty	5 58	Elbethale	211 —
Marki	57 80	Nordbahny	2735
5% Renta węg. pap.	102 20	Staatsbahny	288 50
4% „ „ złota	105 —	Alpiny	88 30
Losy prem. węg.	141 50	Akcye tytoniowe	163 —
Losy tureckie	33 40	Ruble	126 50

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 21 lipca.

Banknoty austr.	173 20	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	172 80	Akc. kol. Kar. Lud.	91 50
Banknoty ros.	219 40	„ austr. kred.	159 70
5% Listy zast. pols.	69 10	Ultimo Ruble	219 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 50	128 50
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 40	93 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 10
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 50	94 10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	101 —	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 75	96 25
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	241 50	244 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 -
„ węgier. „ „	11 80	12 30
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 20 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 60	92 80
4 2/10% „ srebrna	92 70	92 90
4% Renta złota	111 40	111 60
5% „ papier. nieopodatkow.	102 95	103 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	135 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 25	150 —
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	180 50
5% Renta węg. papierowa	102 20	102 40
4% „ „ złota	105 15	105 35
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 25	113 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	156 75	157 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	295 50	296 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 25	342 25
Oesterr. Länderbank . 200 „	211 —	212 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	1026	1030
Unionbank . 200 „	236 —	236 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 —	112 50
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . 200 złr.	202 25	202 75
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2735	2740
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	212 —	212 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	179 —	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 25	244 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	289 —	289 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 —	200 50
„ Nord-Ost . 200 „	197 25	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 20
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 40	97 75
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	— —	96 —
4% „ „ „ „ „ 41 „	— —	96 50
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	99 —	99 50
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	114 —	114 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	101 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 25
„ nieopd. „ „ „	91 60	92 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	148 70	149 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 —
„ Nordost. . 300 „ „	101 40	102 20
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	120 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 25	152 25
„ Węgierskie . „ 100	142 25	143 25
„ Tureckie . . fr. 400	34 —	34 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe . „ 100	187 25	187 75
Insbruku . „ 20	23 75	24 50
Krakowskie . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	55 —	57 —
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	18 —	18 50
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 75
Rudolfa . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . „ 20	28 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	57 77
Rubel papierowy za 100 rubli	128 —	128 25

Lwów 20 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	108 90	109 60
4½% „ „ „ . . .	98 50	99 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 90	99 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 40	98 10
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 90	96 60
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 70	96 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 10	101 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 50	99 20

Warszawa 20 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 70
„ „ „ „ V	— —	101 25
4% „ likwidacyjne	— —	98 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 50
„ „ „ „ III	— —	101 30
„ „ „ „ IV	— —	101 20

Obwieszczenie.

L. 51344. [1678]

Tegoroczne jesienne **premiowanie koni** odbędzie się: w Złoczowie **5 września 1891**, w Przemyślu **8 września 1891**, w Stryju **9 września 1891**, w Kałuszu **10 września 1891 r.**

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to:

1. klacze stadne ze źrebiętami,
2. młode klacze,
3. źrebice.

Jako nagrody będą rozdane, a to: w **Złoczowie**, w **Stryju** i w **Kałuszu:**

I. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr.
b) „ „ „ „ 20 „
c) „ „ „ „ 15 „
d) trzy nagrody pieniężne po 10 „

II. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
b) „ „ „ „ 20 „
c) „ „ „ „ 14 „
d) trzy nagrody pieniężne po 10 „

III. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.
b) „ „ „ „ 15 „
c) dwie nagrody pieniężne po 10 „

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych pod I., II. i III. kategoryj srebrne medale.

W Przemyślu:

I. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 złr.
b) „ „ „ „ 40 „
c) dwie nagrody pieniężne po 30 „
d) trzy „ „ „ 20 „

II. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 złr.
b) „ „ „ „ 30 „
c) trzy nagrody pieniężne po 20 „

III. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 złr.
b) dwie nagrody pieniężne po 30 „
c) trzy „ „ „ 20 „

Nadto rozdane będą w każdej kategoryi medale srebrne i bronzowe, tudzież dyplomy uznania.

Warunki:

A) Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do wieku maksymalnego, jak długo są zdrowe, silne i dobrzo odżywione, muszą posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za złatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego.

B) Młode klacze, a to trzyletnie niestanowione, czteroletnie stanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (des Gestütsschlages), ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego. Klacze muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Młode klacze, które jako trzyletnie w roku zeszłym premiowane były, nie będą w roku bieżącym premiowane, natomiast klacze cztero- i pięcioletnie premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już ze źrebiętami i odpowiadać będą w zupełności warunkom poszczególnionym w ustępie A.

D) Dwulatki i jednoroczne muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i muszą rokować dalsze pomyślne rozwijanie się, aby były kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

E) Matki muszą jeszcze przed czasem oźrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwulatki od czasu ich narodzenia być własnością ubiegającego się o nagrodę.

F) Właściciel premiowanej rządową nagrodą pieniężną klaczy lub źrebicy musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały we własnej hodowli i przedstawi ją, jeśli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia, zawartego w rewersie, winien zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi c. k. Zakładu stadników rządowych w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania było połączone, czy to ze względu na znaczną odległość, lub z innych ważnych powodów, z wielkiemi trudnościami, winien właściciel tej klaczy przesłać pomienionemu Zarządowi świadectwo wystawione przez Zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 12 lipca 1891 r.

C. k. austryackie koleje państwowe.

L. 20230/II. (1741-1-2)

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że **w dniu 30ym lipca 1891 r. rozdane będą w drodze licytacyi następujące roboty na stacyi Jasło:**

1) Budowa jednopiętrowego domu mieszkalnego o zabudowanej powierzchni 594·92 m^2, wraz z dwoma murowanemi budynkami gospodarskiemi, śmietnikami i studnią.
2) Powiększenie istniejącej ogrzewalni o 2 stanowiska.
3) Budowa drewnianej rampy do ładowania nierogacizny.

Oferty dotyczące powyższych robót wnosić należy do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, najpóźniej do dnia 30 lipca b. r. do godziny 12ej w południe.

Oferty mają być należycie ostemplowane, zapieczętowane, a koperty opatrzone napisem: „Offert, betreffend Erweiterungsbauten in der Station Jasło.“

Wadyum, które musi być przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu złożone, wynosi 3500 złr.

Plany i warunki budowy oglądać można w biurze konserwacyi w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 17 lipca 1891 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.